
Z życia nauki i życia Towarzystwa : Jubileusz 50-lecia prof. dr hab. med. Witolda Rudowskiego i odnowienie doktoratu w Uniwersytecie Warszawskim

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 61, 15-26

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JUBILEUSZ 50-LECIA PROF. DR HAB. MED.
WITOLDA RUDOWSKIEGO I ODNOWIENIE DOKTORATU
W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Prezes TNW Witold Rudowski obchodził 17 lipca 1998 r. 80. urodziny. Z tej okazji otrzymał z rąk Prezydenta m.st. Warszawy Marcina Świącickiego Medal IV Wieków Stołeczności Warszawy. Witold Rudowski ukończył studia medyczne na tajnym Uniwersytecie Warszawskim w 1943 r., a już w 1947 r. uzyskał stopień doktora medycyny. 27 maja 1998 r. na Uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość odnowienia po 50 latach doktoratu. Uczestniczyli w niej członkowie senatów UW i Akademii Medycznej w Warszawie. Przemówienia wygłosili rektorzy obu uczelni: Włodzimierz Siwiński (UW) i Andrzej Górski (AM). Poniżej podajemy teksty obu przemówień oraz wystąpienie Jubilata.

PRZEMÓWIENIE REKTORA UW WŁODZIMIERZA SIWIŃSKIEGO

Magnificencjo, Panie Rektorze Akademii Medycznej, Dostojny Jubilacie,
Czcigodni Członkowie Senatów
Akademii Medycznej i Uniwersytetu Warszawskiego
Szanowni Goście!

Jubileusz dzisiejszy jest podniosłą i zarazem niezwykłą uroczystością dla odnowienia doktoratu Profesora Witolda Rudowskiego, który ponad pięćdziesiąt lat temu uzyskał dyplom doktora nauk medycznych w murach Uniwersytetu Warszawskiego. W ten sposób uczelnia pragnie czcić swoich doktorów, którzy swoim życiem i działaniem rozślawili jej imię. Niewątpliwie tak właśnie się stało w przypadku Pana Profesora Rudowskiego. Profesor przyczynił się w sposób wybitny do postępu i rozwoju wiedzy w swojej dziedzinie nauk medycznych. Jest On jednym z najbardziej znanych chirurgów polskich na świecie. O Jego zasługach w tym względzie będzie za chwilę

* Teksty przemówień podajemy za udostępnionym nam biuletynem „Z życia Akademii Medycznej w Warszawie” Nr 6 (73), czerwiec 1998 (Redakcja).

mówił w sposób o wiele bardziej kompetentny Pan Rektor Andrzej Górski. Zasługi w tej dziedzinie Profesora są ogromne i niepodważalne. Warto jednak zdać sobie sprawę, że osiągnięcia naukowe łączą się w tym przypadku z niezwykle cechami charakteru Profesora, przede wszystkim z Jego niezłomną służbą społeczną. Profesor dał temu niezwykle dowody w okresie wielkiej próby, jakiej to pokolenie zostało poddane w czasie wojny. Ta karta życiorysu Profesora została zapisana szczególnie pięknie i chwalebnie. Jeszcze jako student zgłosił się w chwili wybuchu wojny 1 IX 1939 r. ochotniczo do służby w szpitalu. Brał udział w kampanii wrześniowej. W 1943 r. ukończył tajny Uniwersytet Warszawski. Był żołnierzem AK. Ratował i leczył żołnierzy Grup Szturmowych, zwłaszcza Batalionu „Parasol”. Podczas powstania pracował w szpitalu Dzieciątka Jezus, następnie w Szpitalu Wolskim. Profesor należy do tych wielkich patriotów, którzy nie wahając się ryzykować swym życiem stanęli do walki z okupantem.

Lista zasług Profesora jest bardzo długa. Jest członkiem rzeczywistym PAN, członkiem PAU, członkiem wielu towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych. Wyrazem Jego osiągnięć są liczne tytuły honorowe i wyróżnienia. Jest m.in. doctorem honoris causa AM w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wrocławiu, WAM, w Krakowie, Białymstoku, Lublinie, a także Uniwersytetu w Edynburgu.

W marcu br. Senat UW jednogłośnie postanowił dokonać odnowienia doktoratu Profesora Witolda Rudowskiego.

Proszę w tej wyjątkowej chwili pozwolić mi na jeszcze jedną refleksję. Z wielką radością przyjąłem inicjatywę uczczenia w ten sposób wybitnego doktora nauk medycznych UW pamiętając, że być może jest to jedna z ostatnich szans przypomnienia, że Uniwersytet Warszawski kształcił w swych murach tak wybitnych lekarzy.

Dzisiejszy jubileusz jest świętem dwóch uczelni: Akademii Medycznej w Warszawie i Uniwersytetu Warszawskiego. Chcę bardzo podziękować Panu Rektorowi Prof. Andrzejowi Górskiemu za potraktowanie tej uroczystości jako święta dwóch uczelni. Jestem szczególnie wdzięczny za to, gdyż – obok wspólnych inauguracyj – jest to kolejny symboliczny gest nawiązujący do wspólnoty akademickiej obu naszych uczelni, które przez tyle dziesięcioleci stanowiły jedność.

Jestem głęboko przekonany, że tradycja ta powinna być nie tylko przedmiotem sentymentalnych wspomnień, ale także wyznacznikiem naszych dążeń i aspiracji powrotu do tradycji. Musimy bowiem pamiętać, że rozdzielenie studiów medycznych od uniwersytetu, które nastąpiło w 1950 r., nie

wynikało z woli środowisk akademickich i nie było uzasadnione względami merytorycznymi, ale było wyrazem sowietyzacji modelu szkolnictwa wyższego w Polsce. Amputacja to była okaleczeniem, a nie ozdrowieńczym zabiegiem.

Siłą uniwersytetu jest to, że pod jednym dachem zgromadzone są różne dziedziny i obszary wiedzy. Idea uniwersalizmu była obok idei jedności badań naukowych i nauczania oraz ich pełnej autonomii jedną z podstaw, na której wyrosły uniwersytety, jako oryginalny wkład kultury europejskiej w rozwój światowej cywilizacji. Ta zasada legła także u źródeł powołania naszej uczelni. Przypomnijmy, że założony w 1816 r. Królewski Uniwersytet Warszawski połączył istniejące poprzednio Szkoły: Prawa i Nauk Administracyjnych powstałą w 1808 r. i Lekarską istniejącą od 1809 r. Nikt wówczas nie miał wątpliwości, że będzie to z pożytkiem dla badań naukowych i nauczania. Zasadę uniwersalnej jedności różnych nauk symbolizuje tradycyjny herb Uniwersytetu w postaci pięciu gwiazd otaczających Orła Białego w koronie; to pięć gwiazd te pięć pierwszych wydziałów: Teologii, Prawa, Medycyny, Filozofii oraz Nauk i Sztuk Pięknych.

Nie mam wątpliwości, że oddzielenie medycyny od uniwersytetu pozostaje niewybaczalnym błędem. Medycyna bez nauk humanistycznych, filozofii, teologii, socjologii jest w jakimś stopniu ograniczona. Również uniwersytet bez medycyny jest uboższy.

Dlatego wspólnie obchodząc dzisiaj ten podniosły jubileusz Prof. Witolda Rudowskiego wielkiego uczonego i profesora medycyny w UW pamiętajmy o jedności naszych środowisk i o naszych wspólnych korzeniach. Ale niech także to uroczystość zjednoczy nas w wysiłkach odbudowania naszej jedności, niech będzie ona wyznacznikiem naszych dążeń i aspiracji i powrotu do tradycji będącej tak głęboko zakorzenionej w kulturze i cywilizacji europejskiej.

PRZEMÓWIENIE REKTORA AM ANDRZEJA GÓRSKIEGO

Magnificencjo, Wysoki Senacie
Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Medycznej,
Szanowny Panie Profesorze, Dostojni Goście,
Panie i Panowie!

Pozwólcie Państwo, że powitam Pana Profesora Tadeusza Tołłoczko, poprzedniego Rektora naszej Uczelni, osobę, która położyła dla naszej Uczelni wielkie zasługi, a ma również szczególny udział w dzisiejszej uroczystości. Pan Prof. T. Tołłoczko był bowiem recenzentem dorobku Prof. W.

Rudowskiego, który ocenił jako wybitny, a uczynił to w sposób niezwykle piękny i głęboko humanistyczny. Jest dla mnie wielkim zaszczytem móc dziś wystąpić na pierwszym połączonym posiedzeniu Senatów obu Uczelni zorganizowanym w związku z uroczystością odnowienia doktoratu wybitnego polskiego chirurga i uczonego, Pana Profesora Witolda Rudowskiego.

Rozpoczął On studia na Wydziale Lekarskim UW w r. 1936, w r. 1943 zaś uzyskał dyplom lekarza na Tajnym Uniwersytecie. Jako student III roku brał udział w kampanii wrześniowej, pracując m. in. na oddziale chirurgicznym Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, Szpitalu RKU w Lublinie i we Lwowie.

Związki Prof. Rudowskiego z naszą Uczelnią wyrażają się m. in. Jego pracą w Oddziale Chirurgii obecnego PSK Nr 1 i w latach 1945–47 w Klinice Neurochirurgii. Stopień naukowy doktora medycyny uzyskał w lutym 1947 po obronie rozprawy doktorskiej "O rozpoznawaniu guzów płata czołowego".

Najbardziej istotnym okresem działalności Pana Profesora Rudowskiego było kierowanie przez niego Instytutem Hematologii i jego Kliniką Chirurgii w latach 1964–1988. W tym czasie Prof. Rudowski odnotował wielkie osiągnięcia w działalności klinicznej, naukowo-badawczej, organizacyjnej i dydaktycznej. Stworzył własną szkołę chirurgiczną, która zajmowała się zaburzeniami hemostazy w chirurgii, oparzeniami i problematyką transfuzjologii. Ogłosił drukiem ponad 500 prac, w tym większość w renomowanych periodykach zagranicznych oraz 3 książki wydane przez amerykańskie oficyny wydawnicze. Odbył szereg staży w renomowanych ośrodkach zagranicznych i reprezentował nasz kraj m.in. w WHO na stanowisku wiceprezydenta Rady Wykonawczej tej organizacji. Otrzymał doktoraty honoris causa wielu uczelni medycznych w kraju i za granicą. Jest członkiem rzeczywistym PAN i PAU. Wyróżniony został również członkostwem honorowym wielu stowarzyszeń naukowych krajowych i zagranicznych.

Prof. Witold Rudowski wyróżnił się także jako żołnierz i lekarz kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego. We wrześniu 1939 walczył jako strzelec z cenzusem, następnie jako żołnierz ZWZ i AK. Podczas powstania pracował w Szpitalu Dzieciątka Jezus, następnie w Oddziale Szpitala Wolskiego, operując i lecząc setki rannych (w tym i rannych żołnierzy niemieckich), i wystawiając zaświadczenia ratujące powstańców przed aresztowaniem, niewolą i obozami.

Odnaczony został m. in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kampanii Wrześniowej, Krzyżem Powstania Warszawskiego i AK, Złotym Krzyżem Zasługi z mieczami.

Magnificencjo, Szanowni Państwo,

Dzisiejsza uroczystość odnowienia doktoratu Pana Profesora Witolda Rudowskiego wykracza daleko poza sposobność wyrażenia Mu wielkiego szacunku społeczności akademickich naszych Uczelni (mających przecież wspólne korzenie, co historia życia Prof. Rudowskiego pięknie zaznacza). Opatrzność obdarzyła Go łaską dokonania tak wybitnych osiągnięć na tak wielu obszarach ludzkiej aktywności. Uważam zatem za wielki zaszczyt, że sposobność przedstawienia sylwetki Pana Profesora Witolda Rudowskiego przypadła dziś Rektorowi Akademii Medycznej, przez co podkreślić pragnę nierozzerwalną wspólną historię i przeszłość z naszą Alma Mater – Uniwersytetem Warszawskim.

Nadchodzący nowy wiek i nowe tysiąclecie oraz rozważania nad wspólną przeszłością, której tak wspaniały fragment stanowi sylwetka i wybitne dokonania Prof. Witolda Rudowskiego, powinny w moim głębokim przekonaniu stać się zaczynem do rozpoczęcia nowego etapu budowy więzi akademickich z Uniwersytetem Warszawskim, które powinny znacznie przekroczyć ramy wspólnych inauguracyj roku akademickiego. Mam zatem nadzieję, że moja inicjatywa utworzenia wspólnego oddziału lub wydziału z Uniwersytetem, w pełni zaaprobowana przez władze Uniwersytetu, doczeka się bardziej zdecydowanych działań ze strony naszej administracji.

Magnificencjo, Szanowni Państwo,

Jako Rektor Akademii Medycznej w Warszawie z wielką uwagą odnotowałem fakt jednomyślnego poparcia wyrażonego przez Senat UW w toku procedury prawnej torującej drogę do dzisiejszej uroczystości. Odbieram ten fakt jako gest Uniwersytetu i zaproszenie do dalszych kroków w kierunku restytucji naszej akademickiej wspólnoty. Niech mi będzie wolno zapewnić Jego Magnificencję Rektora UW i Wysoki Senat UW, i Was, Panie i Panowie, że już w najbliższej przyszłości rozważymy możliwość uczynienia kolejnych kroków celem realizacji wspólnych idei akademickich.

Gratulując zatem Panu Profesorowi Rudowskiemu uhonorowania dziś Jego dokonań wybitnego lekarza i uczonego, a również zasłużonego żołnierza i patrioty wyrażam nadzieję, że dzisiejsza uroczystość będzie odnotowana przez historię obu naszych Uczelni jako pierwszy krok w kierunku stworzenia wizji wspólnej przyszłości.

Floreat Universitas, Floreat Res Medica.

PRZEMÓWIENIE CZŁONKA ZWYCZAJNEGO PAN
WITOLDA RUDOWSKIEGO

Magnificencjo, Panowie Rektorzy,
Wysokie Senaty Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Medycznej,
Dostojni Goście, Panie i Panowie!

Z najgłębszym wzruszeniem i wyrazami wdzięczności przyjmuję swój odnowiony po 50 latach dyplom doktora nauk medycznych. Jest to dla mnie wielki, radosny i szczęśliwy dzień, spełniający wszelkie kryteria i pojęcia o szczęściu zawarte w wielkim dziele Władysława Tatarkiewicza, co do lektury którego często powracam w chwilach smutku, cierpienia, czy przeszkód życiowych.

Przeżywam ten dzień z mieszanymi uczuciami: z jednej strony wielkiej radości, iż udało mi się doczekać dnia jubileuszu mego dyplomu sprzed 50 laty, z drugiej zaś mam uczucie nadmiernego wywyższenia, bowiem w swym długim życiu nie dokonałem niczego, co przekraczałoby ramy mej odpowiedzialności i obowiązków, jako lekarza-chirurga, naukowca i nauczyciela akademickiego.

W tej uroczystej chwili pragnę wyrazić me przywiązanie do Uniwersytetu Warszawskiego za wszystko, co dla mnie uczynił, za wykształcenie i rozbudzenie moich zainteresowań naukowych. Uniwersytetowi i Akademii Medycznej w Warszawie składam najserdeczniejsze podziękowania za możliwość pełnej specjalizacji w chirurgii ogólnej i za wprowadzenie do świata badań naukowych, trwającą latami współpracę. W tak wyjątkowej chwili, jak obecna, staram się wrócić myślą do dziejów naszej Alma Mater. Przed kilkunastu laty znakomity historyk Prof. Stefan Kieniewicz stwierdził, iż Uniwersytet Warszawski, najstarsza i najpoważniejsza z wyższych uczelni w stolicy, nie ma dotychczas swej pełnej historii. Tylko 2 okresy obejmujące dzieje Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego (Józef Bieliński) oraz Akademii Chirurgicznej i Szkoły Głównej (Bronisław Bartkiewicz) doczekały się pełnego opracowania. A przecież wiele szkół wyższych wywodzi się z Uniwersytetu Warszawskiego, w tym Akademia Medyczna w Warszawie. Pan Rektor Siwiński podczas inauguracji roku akademickiego przypomniał, iż w herbie Uniwersytetu znajduje się Orzeł w Koronie i 5 gwiazd. Każda z nich zgodnie ze statutem Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego oznacza jeden Wydział Akademicki: Teologiczny, Administracyjno-Prawny, Lekarski, Filozofii i Sztuk Pięknych. Połączone posiedzenie obu Senatów Uniwersytetu i Akademii Medycznej uważam za pomyślną wróżbę zwiastującą zacieśnianie akademickiej więzi między Uniwersytetem, a Akademią

Medyczną – i wyrażam przekonanie, iż gwiazda Wydziału Lekarskiego w konstelacji herbu uniwersyteckiego zajaśnieje pełnym blaskiem. Potrzebę takiej więzi stwarzają postępy nauk u progu 21 wieku, zwłaszcza w dziedzinach podstawowych, jak np. medycyna molekularna.

Kiedy powstała w Warszawie szkoła lekarska? Historycy medycyny utrzymują, iż z chwilą przybycia do Warszawy w r. 1736 Henryka Loelhoeffa, nadwornego lekarza króla Augusta III Sasa, dziadka naszego znakomitego historyka i męża stanu Joachima Lelewela.

W 1789 r. dwaj lekarze doktorzy medycyny i chirurgii Walenty Gagatiewicz i Paweł Czempiński utworzyli szkołę przy Szpitalu św. Łazarza, która działała do r. 1796. W Księstwie Warszawskim myśl utworzenia samodzielnego Wydziału Lekarskiego rzucił warszawski lekarz Hiacynt Dziarkowski. Wydział ten działał w okresie lat 1807–1816 z pełnym poparciem Stanisława Staszica. W okresie Królestwa Kongresowego utworzono Królewski Uniwersytet Warszawski. W jego strukturze działał Wydział Lekarski (1816–1831) wykorzystując na swe potrzeby w przedmiotach teoretycznych pomieszczenia w Pałacu Kazimierzowskim, a salę dla przedmiotów klinicznych stanowił Szpital św. Rocha. Wśród kadry nauczycieli akademickich należy wymienić Hiacynta Dziarkowskiego, Augusta Wolffa założyciela Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i znakomitego chirurga Franciszka Dybka. Działalność Uniwersytetu przerwał wybuch Powstania Listopadowego. Brak lekarzy w cesarstwie rosyjskim spowodował utworzenie w r. 1857 Akademii Medyczno-Chirurgicznej, która zgromadziła wybitną kadrę akademicką: Ludwik Neubauer i Ludwik Hirszfeld kształcony w szkole francuskiej (anatomia), Henryk Hoyer (histologia), Wiktor Szokulski (okulistyka), Tytus Chałubiński klinika terapeutyczna, Aleksander Antoni Le Brun (chirurgia). W r. 1862 powstała 4-Wydziałowa Szkoła Główna, której dziekanem był Józef Mianowski, uczeń Jędrzeja Śniadeckiego, a Tytus Chałubiński, Hipolit Korzeniowski, Polikarp Girsztoft stanowili trzon kadry akademickiej w dyscyplinach klinicznych. Rozporządzeniem cara Aleksandra II Szkoła Główna uległa likwidacji, a w jej miejsce powołano rosyjskojęzyczny Cesarski Uniwersytet. Pragnę podkreślić, że w ramach tego Uniwersytetu nauczał i działał Julian Kosiński, jeden z filarów Warszawskiej Szkoły Chirurgicznej i jeden z najwybitniejszych chirurgów europejskich.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej Cesarski Uniwersytet otrzymał rozkaz ewakuacji do Kazania, Kijowa, Odessy, Charkowa i Rostowa nad Donem.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców wyrażono zgodę na utworzenie Uniwersytetu Warszawskiego. Znany lekarz pediatra i neurolog Józef Brudziński wybrany został I Rektorem Uniwersytetu.

W roku akademickim 1915/1916 rozpoczęły działalność akademicką Wydział Prawa i Administracji, Filozofii i Matematyczno-Przyrodniczy. W rok później (1916/1917) rozpoczęły się zajęcia na Wydziale Lekarskim, a szczególną aktywnością wyróżnili się profesorowie Ignacy Baranowski, Alfred Sokołowski i Antoni Gluźniński. Katedry i zakłady objęli wybitni nauczyciele akademicy i uczeni, którzy byli w 20 lat później także moimi mistrzami i nauczycielami, gdy w r. 1936, rozpoczynałem studia na Wydziale Lekarskim UW.

W dzień odnowienia mego dyplomu doktorskiego z potrzeby serca muszę wymienić niektórych z nich: Edward Loth, Franciszek Czubański, Stefan Kopeć, Stanisław Przyłęcki, Ludwik Paszkiewicz, Jerzy Modrakowski, z klinicystów zaś Witold Orłowski, Zygmunt Redliński, Adam Opalski, Jan Mazurkiewicz.

W okresie moich 3-letnich studiów 1936–1939 działało w Polsce 7 Uniwersytetów (studia generalia), których zadaniem było krzewienie wiedzy, poszukiwanie prawdy, ustalanie faktów naukowych. Wszystkie to uczelnie miały bogate tradycje akademickie i działało w nich 900 profesorów, a nauki pobierało 48.000 studentów.

W dniu 1 września 1939, jak to wyraził w swej wizyjnej liryce Krzysztof Kamil Baczyński, „kraju runęło niebo...”. Kiedy po zakończeniu służby w kampanii wrześniowej wróciliśmy do Warszawy, stało się oczywiste, iż zgodnie z planami Hitlera Gubernia Generalna ma zamienić się w pustynię intelektualną Polaków. W dniu 6 listopada uniwersytety zamknięto, profesorów aresztowano, wielu zesłano do obozów koncentracyjnych. Wydawało się, że znicz oświaty zgaszono bezpowrotnie.

Tajny Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego był silnym patriotycznym protestem przeciwko „Ostpolitik” okupanta.

Niemal natychmiast profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Ziem Zachodnich nakreślili plany tajnego nauczania. Największą rolę odegrali tu profesorowie: Witold Orłowski, Ludwik Paszkiewicz, Adam Czyżewicz, Marian Grzybowski, Adam Wrzosek.

Już w listopadzie 1939 r. studenci po 3 latach studiów podjęli zajęcia kliniczne, zatrudnieni na fikcyjnych etatach jako laboranci, pielęgniarze, pomocnicy lekarscy („Hilfsarzt”); nasze koleżanki zaś jako pielęgniarki. Młodzież, która otrzymała świadectwa maturalne w r. 1939 rozpoczęła studia

w początku 1941 r. na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Ćwiczenia prowadzono w małych grupach (5–8 osób), utrzymywano w tajemnicy czas, miejsce, osoby prowadzące wykłady i zajęcia. Zachowanie tajemnicy było najważniejszą powinnością, potwierdzoną rotą przysięgi składanej dziekanowi.

Ćwiczenia kliniczne prowadzono niemal we wszystkich szpitalach warszawskich, a ich planowy przebieg zawdzięczaliśmy dyscyplinie, solidarności i szczególnej więzi łączącej wykładowców, studentów i chorych. Ta szczególna więź międzyludzka była jedną z najbardziej znamienych cech tajnego nauczania. 7 września 1941 r. przywrócono tradycyjną nazwę „Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego” a Dziekanem został wybrany prof. Witold Gądzikiewicz.

Rada Wydziału Lekarskiego UW poparła myśl powołania przez doc. dr Jana Zaorskiego „Prywatnej Zawodowej Szkoły dla Pomocniczego Personelu Medycznego”, której program zakładał szkolenie instruktorów sanitarnych.

W rzeczywistości mimo niemieckich szykan, aresztowań, okresowych zamykań szkoły, w okresie 4 lat szkoliło się 1900 studentów, którzy po zakończeniu wojny i studiów okazali się w pełni przygotowanymi lekarzami.

Pełne powodzenie przyniosło także tajne nauczanie w Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. Heroiczne wymiary miało tajne nauczanie medycyny w getcie warszawskim, gdzie w nieludzkich warunkach, przez okres 2 lat w głodzie, chłdzie i przy świetle karbidowych lamp szkoliło się około 500 studentów.

Po wojnie zaledwie 10% z nich zgłosiło się celem weryfikacji tego okresu studiów.

Miałem zaszczyt i szczęście brać udział w tajnym nauczaniu na Uniwersytecie Warszawskim, jako student (dyplom lekarza otrzymałem dn. 15.06. 1943 r.) – a następnie, jako asystent prowadzący ćwiczenia i seminaria dla kolegów z młodszych roczników. Z tego czasu pozostały w mej pamięci 2 refleksje:

1. Nigdy w dziejach uniwersytety nie były tak prześladowane i niszczone, jak uczelnie polskie podczas II wojny światowej;

2. Tajne nauczanie medycyny i farmacji w Polsce (1939–1945) jest unikalnym wydarzeniem w dziejach szkolnictwa medycznego. Utrzymanie działalności uniwersytetów w podziemiu było koniecznością i misją dziejową, którą najlepiej wyrażają słowa Williama Pitta Jr.: „Wezwani zostaliśmy do walki nie tylko o przetrwanie naszego kraju, ale całego cywilizowanego świata...”.

Składam hołd pamięci naszych nauczycieli oraz tych kolegów, którzy zginęli w większości w Powstaniu Warszawskim. Po kapitulacji Powstania w gmachu wybudowanej przed wojną szkoły powszechnej na Pradze przy ul. Boremłowskiej, dzięki staraniom Prof. Tadeusza Butkiewicza utworzono bazę kliniczną przyszłego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Zezwolenie na utworzenie Wydziału wydał resort oświaty rządu lubelskiego 17 XI 1944 r.

Wkrótce zakłady dla nauk podstawowych utworzono w Wydziale Weterynarii przy ul. Grochowskiej. Jako asystent Wydziału Lekarskiego pamiętam to uciążliwe marsze z lewobrzeżnej Warszawy na daleki Grochów. Wieża kościelna na Placu Szembeka była dla nas latarnią morską wskazującą na boremłowską siedzibę Wydziału. W latach 1945–1946 podstawowe kliniki znalazły swą siedzibę w odremontowanym Szpitalu Dz. Jezus, a zakłady teoretyczne w "Anatomicum", w gmachach uniwersyteckich na Krakowskim Przedmieściu. W r. 1945 Wydział Lekarski Uniwersytetu przeniósł się do siedziby UW na Krakowskim Przedmieściu.

Po 2-letniej pracy w Klinice Neurochirurgii pod kierunkiem doc. dr Jerzego Choróbskiego obroniłem pracę na stopień doktora medycyny (13 II 1947), po czym przyjęty zostałem jako asystent do I Kliniki Chirurgicznej UW kierowanej przez prof. T. Butkiewicza.

Okres swej pracy w tej Klinice wspominam z uczuciem największej wdzięczności: tam uzyskałem pełne kwalifikacje i specjalizację w chirurgii ogólnej, tam pod kierunkiem Profesora wykonałem swą doświadczalną pracę habilitacyjną. W tej Klinice miałem sposobność współpracować z Janem Nielubowiczem, przyszłym, Kierownikiem Kliniki i przyszłym Rektorem Akademii Medycznej w Warszawie. W tej Klinice za moich czasów rozpoczynał pracę Dr Tadeusz Tołłoczko jako wolontariusz będący w czynnej służbie wojskowej. W przyszłości był On przez 2 kadencje Rektorem Akademii Medycznej w Warszawie. W okresie mej pracy Prof. T. Butkiewicz skierował wniosek o przyjęcie mnie do najstarszego, międzynarodowego towarzystwa chirurgów Societe Internationale de Chirurgie. Przyjęcie odbyło się na Kongresie w Kopenhadze w r. 1955, ale pod moją nieobecność, bowiem do października 1956 nie otrzymywałem zgody na wydanie paszportu zagranicznego w związku z moją 4-letnią służbą w Armii Krajowej.

Podczas mej pracy powołano do życia Akademię Medyczną – I Klinika Chirurgiczna Prof. Butkiewicza stała się Kliniką Chirurgii Ogólnej tej uczelni.

Kiedy w roku 1964 objąłem stanowisko Dyrektora i Kierownika Kliniki Chirurgicznej Instytutu Hematologii rozpocząłem bardzo bliską współpracę

z Akademią Medyczną. Dotyczyła ona tak dziedzin podstawowych, jak i medycyny klinicznej. Z wieloma klinikami zabiegowymi łączyła pas wspólna tematyka: operacje u chorych z zaburzeniami w układzie krzepnięcia, powikłania zakrzepowo-zatorowe, badania nad nowymi lekami krwio- i osoczozastępczymi. W badaniach wielośrodkowych nad polskimi przetworami dekstranu brało udział 10 klinik chirurgicznych AM w kraju i 2 kliniki Uniwersytetu w Göteborgu pod kierunkiem Prof. Larsa Erika Gelina. Jestem dumny z faktu, iż wraz z Prof. Nielubowiczem byłem współredaktorem 2 wydań podręcznika *Chirurgia kliniczna*, a wielu profesorów Akademii Medycznej było autorami rozdziałów w dziełach zbiorowych redagowanych przez kierowany przeze mnie Instytut.

Z Uniwersytetu i Akademii Medycznej wyniosłem przekonanie, iż Kierownik Kliniki Chirurgicznej musi łączyć umiejętności specjalistyczne z pracą badawczą i dydaktyczną.

Stoimy u progu 21 wieku. Nie ulega wątpliwości, że postępy nauki i techniki zmieniają kształt otaczającego nas świata. Najważniejsze osiągnięcia w naukach przyrodniczych dotyczą biologii molekularnej i biotechnologii. Już obecnie ich wyniki są w zasięgu klinicznego wykorzystania. Jak wielkie nastąpiły zmiany za mojego życia w chirurgii! Zaczął się nowy fundamentalny rozdział, chirurgii endoskopowej, mało inwazyjnej, który można jedynie porównać z wprowadzeniem aseptyki, czy znieczulenia ogólnego.

Ze sztuki chirurgia przekształciła się w biologię stosowaną dla potrzeb chorego człowieka i dziedziną nauki o wielkim potencjale intelektualnym z tradycyjną więzią z całym obszarem nauk przyrodniczych, a także humanistycznych, ponieważ podstawowym celem jej działalności jest służba choremu człowiekowi.

Pamiętajmy, że medycyna jest liberalna, otwarta na zjawiska i prawdy nowe, udowodnione doświadczeniem, lecz odcinająca się od praktyk skostniałych, rutynowych i dogmatycznych. Jest rozdziałem nauki, bowiem całe pokolenia lekarzy wzbogacały ją swą wiedzą i doświadczeniem. Jest wreszcie polem badań przyrodniczych dzieląc z nimi tradycję i spuściznę naukową. Przytaczam te fakty wyrażając przekonanie, iż nauka jest jedna i niepodzielna. Wyzwania stawiane przez nadchodzący 21 wiek będą wymagały coraz ściślejszej więzi w badaniach interdyscyplinarnych.

Dlatego zwracam się do obu Senatów Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Medycznej w Warszawie o stworzenie jak najściślejszych więzów akademickich i jednej akademickiej społeczności. Wierzę, że taki dzień nastąpi w niedalekiej przyszłości. Gdy w 1920 roku podpisywano traktat

o powołaniu do życia Ligi Narodów w Paryżu niebo nad miastem pokryte było ciemnymi chmurami. W chwili, gdy stary „Tygrys” Georges Clemenceau wywołał delegata „Pologne” – wstał Ignacy Paderewski. Kiedy kierował się do stołu, na którym rozłożono dokumenty do podpisu – nagle spośród chmur padł promień słońca na głowę Paderewskiego. „To znak światła i nadziei” zawołał Clemenceau.

Niechaj dzisiejsze wspólne posiedzenie obu Senatów dostojnych uczelni stołecznych stanie się początkiem drogi do jedności Uniwersytetu będącego „źródłem wiedzy i życia” (J. Mianowski) i przywróceniem wieloletnich tradycji.

Jeszcze raz składam najserdeczniejsze podziękowania na ręce Panów Rektorów za wspaniałą uroczystość odnowienia mego doktoratu sprzed 50 lat.